

Gazeta Gdańska.

Przedpłata kwartalna na pocztę 2,35 mk., z odroczeniem do domu przez listowego 2,97 mk. — Ogłoszenia przyjmuje się po 30 lca. za jednolamowy wiersz petytowy. — „Gazeta Gdańska” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich. — Pocztowe konto czekowe Nr. 5124 w Gdańsku. — Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postfach 103. Telefon 2450. Redakcja i ekspedycja Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49. Telefon 2650.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Rok XXIX.

Gdańsk, na niedzielę 18-go maja 1919.

Nr. 111.

Gdańsk pod lufami armat okrętowych.

Wczoraj i dziś w piątek, kiedy to piszemy, odbywano obrady w tym samym wydziale wykonawczym, w których przedstawiciele władz wojskowych chcą „Vollzugausschuss” nakłonić, aby głosował za zbrojnym wystąpieniem przeciwko Polakom.

Rozchodzi się przedewszystkiem o spowodowanie wydziału wykonawczego, ażeby cofnął bardzo rozsądny swój plakat uchwalony przed tygodniem, bo w przeszłą sobotę, a wzywający ludność do spokojnego poddania się konferencji pokojowej co do przyszłości Gdańska i Prus Zachodnich.

Stanowisko wydziału wykonawczego było nadzwyczaj rozsądne. Bo wszakże flota angielska i amerykańska, skoncentrowana — jak się dowiadujemy — w Libawie, nie darmo baczne ma oko na Gdańsk i wszystko co się w nim dzieje.

Nie darmo odwiedzają miasto nasze co chwila statki wojenne państw zachodnich. Bacznymspostrzegaczom nie uszło to z uwagi i zupełnie na miejscu będzie, skoro przytoczymy słowa jednego z robotników niemieckich, pracujących w Noz wyporcie, który nie tak dawno powiedział tu byleczym swym platem niemieckim: „Dawniej nie wdziałem przez lata cale ani jednego Anglika. Teraz co chwila jakiś czart taki przyjeżdża!” I skoro robotnikowi owemu podpadło, że teraz tak często nawiedzają Gdańsk okręta wojenne angielskie, tem bardziej podpaść to było powinno władzy wojskowej, która przecież od tego jest, aby szczególne podobne mieć dobrze na oku i z nich odpowiednio wyciągać wnioski.

Jakież są owe wnioski?

Otóż po prostu te, iż Anglicy na Gdańszczan niemieckich uważają dobrze. Pocóżby bowiem przybywały do nas tak często owe statki wojenne? W dodatku setkami wożące na pokładzie żołnierzy?

Wszak wtedy, kiedy urządzono pogrom na Polaków w Gdańsku i wieść o nim rozniosła się daleko i szeroko w świecie, zjawil się wnet pierwszy statek wojenny amerykański, któryśmy mogli pochwalić wszyscy nie czasem daleko gdzieś w Noz wyporcie, tylko w samym środku miasta...

To była odpowiedź państw zachodnich na wieść o pogromie Polaków w Gdańsku.

Kiedy się miasto uspokoiło, statek wypłynął. Ale gdy Niemcy na nowo poczęli krzyżeć, już w dwa dni po ich proteście na Siennym Rynku zjawily się nowe okręty wojenne w Gdańsku. Po drugim proteście powtórzyło się znowu to samo...

Ludzie innej narodowości domyśliliby się rychło, że to jest rodzaj nadzoru, jaki roztoczono nad burzycielami się Gdańszczanami. Ale co tam Niemcy. Oni nie mają tyle zmysłu politycznego. Takich rzeczy wcale nie zauważają.

I dlatego trzeba im to wyraźnie powiedzieć.

Dzisiaj więc wskazujemy wyraźnie na statki angielskie i amerykańskie. Wszak one krążą nieustannie na wodach najbliższych Gdańskowi. Praytem iskrowo połączone są ze stacją swą główną w Libawie.

Jak tylko Niemcy Gdańska lub Prus Zachodnich rozpoczną ruchawkę, wnet zjedzie się szereg poskromicieli takich do Gdańska i puści kilka pistolek na miasto. A że pigułki z armat okrętowych nie żarty, to wie prawie każdy. Wszak cała ludność męska była na wojnie i wie co to znaczy. A kto ma pamięć dobra, ten sobie przypomni, iż nie tak dawno czytał w gazetach niemieckich, iż Foch powiedział: W danym razie armatami wywalisz sobie drogę do Gdańska!

Z Fochem pewno nie dobrze żartować? Każdy Niemiec wie, że z marszałkiem Francji „ist nicht gut Kirschen essen!” jak powiada trafne przysłowie niemieckie.

Więc jeśli wydział wykonawczy chce, aby do niego działo się ludności, a nie urzędnikom i wojskowym, choćby i najwyższym w

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Obchód 11-letniej rocznicy istnienia Towarzystwa

urządza

w niedzielę, dnia 18-go maja rb.

w ujeżdżalni (Sporthalle) przy Alejach

„Towarzystwo Polek“

w Gdańsku.

Program bardzo urozmaicony, obejmuje między występami innymi również i przedstawienie amatorskie dramatu w trzech aktach Józefa Kozłowskiego:

Karpaccy Górąle

Bliższe szczegóły w ogłoszeniu wśród inseratów. Sprzedaż biletów tylko w „Gazecie Gdańskiej”, Grobla Przedmiejska — Vorstädtischer Graben 49 od poniedziałku, dnia 12 maja począwszy.

Osobnych zaproszeń Towarzystwo Polek nie wysyła. Zaproszony jest każdy Polak i Polka bez różnicy stanu i wieku.

Zatem Rodacy! Przybywajcie tłumnie! Niechaj więcej będzie nas, jak za poprzednim razem na obchodzie „Sokoła!”

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

randze, nie powinien skłaniać ucha do uludnych podszeptów z tej strony. Inaczej armaty okrętowe statków angielskich i amerykańskich, wnet poczną robić porządek. A tego nie życzy sobie w mieście naszym pewno żaden z mieszkańców...?!

Na dowód, że zapatrywanie nasze nie jest odosobnione w świecie, podamy co następuje: W Bydgoszczy, mieście oddalonym od Gdańska po każdym kawał drogi, przyglądają się stosunkom naszym z oddalenia i mają stąd trochę jaśniejszy na sprawę pogląd.

Wobec zmiany stosunków politycznych odbyła tam rada robotników i żołnierzy temi dniami zebranie, by zająć odpowiednie stanowisko. O zebraniu tem podaje „Dziennik Bydgoski” w numerze 111 z czwartku, dnia 15-go maja obszerniejsze sprawozdanie. Z sprawozdania tego wyjmujemy tylko, co powiedziano o położeniu Gdańska.

Wedle mówcy owego — i to nie czasem Polaka, ale rodowitego Niemca:

wkoło Gdańska stoją statki angielskie, które rozpoczną walkę, skoro Niemcy odmówią podpisu.

Mówca zatem jak i zebrani przeciwni byli o porowii zbrojnemu. I postąpili mądrze.

Gdańsk jednak, — o ile chce pokosztować strzałów armatnich — niechaj się burzy i czu-purzy.

Statki Anglików pewno same wystarczą, aby granatami wnet zaprowadzić porządek.

Amerykańskie okręta zaś przedewszystkiem wkroczyć będą musiały, aby bronić zapasów i samejże amerykańskiej komisji, która niezmiernie dużo nagromadziła już tutaj żywności, żeby rozdzielić ją między ludność zaraz po przyłączeniu Gdańska i Prus Królewskich do Polski.

Zachowaniem swem ludność potrzebuje okazać, co woli: — żywność czy też — granaty!

Cała kapituła diecezji warmińskiej we Fromborku członkiem Grenzschutzu.

Protest polskich księży.

W „Gaz. Olsztyńskiej” czytamy:

Niedawno temu ogłosił ksiądz prałat Sander, prezes kapituły w Fromborku, że cała kapituła wstępuje do grenszuczu jako członek.

Polscy księża wyrazić muszą z tego powodu swoje niezadowolenie i wotum niezaufania.

Ubolewamy mocno, że cała kapituła tą manifestacją wojenną zapomniiała o swojej godności, bo zadanie kanoników jest na pierwszym miejscu modlitwa w kościele katedralnym a nie sprawa wojenne.

Ubolewamy nad tem, gdyż kapituła okazała w ten sposób wrogle usposobienie wobec ludności polskiej, przeciw której grenszucz jest skierowany; ubolewamy też i dlatego, że kapituła, która ma prawo prezentacji na liczne probostwa, dała tą manifestacją dowód, iż nie może liczyć na zaufanie duchowieństwa polskiego.

Polscy księża.

Smutna to nad wyraz sprawa, że dostojnicy Kościoła niemieckiej narodowości w ten sposób obrażają uczucia ludu polskiego. Potwierdza się tu jednak znany fakt, że duchowni niemieccy — poza nikłymi wyjątkami — byli zawsze najzaciętszymi i najniebezpieczniejszymi wrogami narodu polskiego.

Hakatyzmem swym odstraszały ludność polską najpierw od siebie, a przez to od kościoła, z wielką szkodą dla wiary naszej świętej, bo zniechęcały lud obojętnie, a potem idzie między so-cjały.

Ustawa Polskiego Stronnictwa Ludowego.

§ 1. Pod nazwą „Polskie Stronnictwo Ludowe” zawiązało się polityczne stronnictwo dla Pomorza, Prus Królewskich, Warmji i Mazur.

Siedzibą P. St. L. jest Gdańsk.

§ 2. Zadaniem P. St. L. jest zespolenie ludności polskiej na podstawie ludowej czyli demokratycznej.

§ 3. Członkiem P. St. L. może być każdy Polak i Polka po skończonym 18 roku życia, godzący się na jego program.

Członka przyjmuje zarząd powiatowy, względnie obwodowy, a gdzie go niema zarząd w Gdańsku.

§ 4. Walne zebranie delegatów jest władzą ustawodawczą i rozstrzygającą ostatecznie we wszystkich sprawach.

§ 5. Walne zebranie delegatów wybiera Radę Główną na trzy lata, która się składa z 50 członków. Po trzech latach ustępuje ⅓ członków, pierwsze dwa razy przez losowanie, potem rocznie podług starszeństwa w urzędowaniu.

§ 6. Rada Główna nadaje P. St. L. kierunek polityczny według wskazówek walnego zebrania delegatów.

§ 7. Rada Główna zwołuje w pierwszym kwartale każdego roku walne zebranie delegatów.

Zaproszenia na zwyczajne walne zebranie wraz z porządkiem obrad winne być wysłane 4 tygodnie przed zebraniem.

Wnioski mające przyjść pod obradowanie na walnym zebraniu winne być przesłane zarządowi w Gdańsku 2 tygodnie przedtem. Walne zebranie może wnioski późniejsze uznać za nagłe. W nagłych wypadkach zwołuje Zarząd w Gdańsku nadzwyczajne walne zebranie w porozumieniu z zarządem Rady Główniej. To samo powinien uczynić na żądanie Rady Główniej lub na wniosek 10 zarządów powiatowych.

§ 8. Członkowie Rady Główniej i Zarządu w Gdańsku mają na zebraniu delegatów głos doradczy, tak samo posłowie stronnictwa i przedstawiciele prasy polskiej.

§ 9. Rada Główna proponuje walnemu zebraniu kandydatów na posłów, a walne zebranie ustanawia ostatecznie listę kandydatów.

§ 10. Rada Główna może powziąć uchwały i dokonać wyborów przy obecności 27 członków.

§ 11. Rada Główna ukonstytuje się według swego uznania i wyłania z pośród siebie potrzebne komisje, z prawem kooptacji.

§ 12. Rada Główna wybiera Wydział Wykonawczy, Zarząd w Gdańsku, który się składa:

- a. z prezesa i 2 wiceprezesów,
- b. sekretarza i zastępcy,
- c. z skarbnika i zastępcy.

§ 13. Zarząd (Wydział Wykonawczy) zajmuje się organizacją P. St. L. a prezes zarządu zastępuje go na zewnątrz.

§ 14. Zarząd może powziąć uchwały przy obecności połowy członków.

§ 15. Uchwały w P. St. L. zapadają zwykłą większością głosów.

§ 16. Wybory odbywają się na żądanie kartkami. Wybrany jest, kto otrzymał większość głosów. W potrzebie musi nastąpić wybór ściślejszy między dwu kandydatami, którzy otrzymali najwięcej głosów. Przy równości głosów rozstrzyga los.

§ 17. Majątek P. St. L. tworzą:

- a. wstępne, przynajmniej 1 markę,
- b. roczna składka, przynajmniej 2 marki, płatna w pierwszym kwartale kalendarzowym.
- c. Członkinie płacą połowę.

Nadzwyczajne datki.

Kto zalega ze składką do końca roku kalendarzowego, przestaje być członkiem.

§ 18. Majątkiem P. St. L. zarządza skarbnik. Walne zebranie delegatów wybiera komisję rewizyjną dla kontroli.

Zarządy mają prawo do rewizji kasy każdego czasu.

§ 19. Ustupujący członek i spadkobiercy nie mają prawa do majątku P. St. L.

§ 20. Zmiana ustaw P. St. L. może nastąpić zwykłą większością głosów obecnych delegatów na walnym zebraniu.

§ 21. Rozwiązanie P. St. L. może nastąpić większością $\frac{2}{3}$ głosów i to na dwóch zebraniach odbytych w czterotygodniowym odstępie.

§ 22. W razie rozwiązania P. St. L. rozstrzyga o majątku ostatnie zebranie delegatów.

§ 23. P. St. L. organizuje się według powiatów.

§ 24. Na czele organizacji powiatowej stoi Zarząd powiatowy, który się składa:

- a. z prezesa i zastępcy,
- b. z sekretarza i zastępcy,
- c. z skarbnika.

§ 25. Walne zebranie delegatów powiatu wybiera Zarząd powiatowy na trzy lata i to w pierwszym kwartale roku.

§ 26. Zarząd powiatowy zajmuje się organizacją P. St. L. w powiecie. Winien on tworzyć obwody miejscowe, ile możliwości na każdą parafię z osobnym zarządem obwodowym, który wybierają członkowie, a podległym zarządowi powiatowemu.

§ 27. Na każde 200 członków obwodu, gdzie ich nie ma, powiatu, wybierają członkowie delegata. Rozpoczęta dwusetka liczy się za pełną przy 100 członkach.

§ 28. Zarząd obwodowy względnie powiatowy ściągają składki i wstępne, z których przysyła $\frac{1}{4}$ wraz z wykazami do skarbnika zarządu w Gdańsku. Sekretarz powiatowy wysyła roczne sprawozdanie do sekretarza Zarządu w Gdańsku.

§ 29. Po rozwiązaniu organizacji powiatowej

przechodzi jej majątek na kasę główną w Gdańsku.

§ 30. Zarząd powiatowy miasta Gdańska obejmuje również obydwie wiejskie powiaty gdańskie z prawem dobrania po 3 członków z powiatu do zarządu, dopóki nie utworzą się osobne zarządy powiatowe.

Gdańsk, 9-go maja 1919.

Polskie Stronnictwo Ludowe.

W niedzielę a w czwartek.

Komenderujący generał Below i naczelny prezes Jagow wzywali plakatami w niedzielę Niemców, aby wstępować jako ochotnicy do grenzszuców, który ma przeszkodzić wydaniu Prus Królewskich Polsce. Niemiecki Volksrat wzywał do zbrojnego oporu, do walki na śmierć i życie z Polską.

Od niedzieli coś się musiało zmienić w świecie i Gdańsku, bo czwartkowa „Dz. N. N.” pod nagłówkiem „Głupie brednie” podaje urzędowe oświadczenie, które stwierdza wyraźnie, iż żadna odpowiedzialna władza w Niemczech, ba żaden człowiek z zdrowymi zmysłami ni o tem nie myśli ani myśleć może, by wzywać do nowej walki ożrejnej.

Jaka władza powyższe urzędowe oświadczenie ogłasza, niemiecka gazeta nie powiada. Czy to może nowy naczelny prezes Schnackenberg?

Jeżeli on tak rozumne słowa wypowiada, to widocznie w Altonie, z której do Gdańska przychodzi, rozsądnie na warunki pokoju się zapatrują.

W dziwnem położeniu jednak znalazła się „Dz. N. N.” Plakat Belowa i Jagowa wydrukowała w niedzielę i kazała po mieście jako szczyt mądrości politycznej rozpowszechniać a Volksrat wychwalała pod niebiosa. W czwartek zaś odmawia Volksratowi zdrowego rozumu a władze, które niedzielny plakat rozlepić kazały, nie były odpowiedzialne. Cóż powie na to Below w Gdańsku? Jagowowi zaś warto posłać „Dz. N. N.” do Rostoku, aby się przekonał, co teraz „Dz. N. Nachr.” o nim sędzi.

Według urzędowego oświadczenia musiałyby „Dz. N. N.” wynieść się do domu warjatów, bo one najgłośniej wzywały do zbrojnego powstania.

Jeżeli od niedzieli do czwartku w jej mózgownicy się rozjaśniło, to Gdańsk może się cieszyć. Lecz trzeba odczekać niedzieli, zobaczymy, czy choroba się nie wróci, bo jak widzimy, zmiany następują szalenie prędko.

Ciekawimy, czy warjackie plakaty teraz ścierać z murów usuwać będą, jak zalecano tymi dniami w gdańskiej radzie miejskiej.

Przegląd polityczny.

Ludność ma głosować, czy podpisać pokój.

Posłowie niemieccy nie wiedzą sobie rady. Boją się głosować za podpisaniem warunków pokojowych, więc radziby zwalili odpowiedzialność na ludność. Ona ma głosować, czy przyjąć pokój dyktowany, czy nie.

Początkowo oburzono się na posłów, powiadając: Toć wy od tego jesteście, abyście spraw naszych dopilnowali. Wszak więcej macie wyrobienia politycznego od ludu, który się na tem mniej zna.

I postąpiono sobie zupełnie słusznie.

Teraz jednak, jak donosi „Germania,” ministerjum niemieckie zajmuje się nadal sprawą głosowania ludności, czy warunki pokojowe przyjąć lub nie. Ostateczna uchwała jeszcze nie zapadła.

podporą i nadzieją... na nim oparło się wszystko, od niego zależeć miała przyszłość. Nie mogąc się podzielić na dwa odległe gospodarstwa, wydzierżawił część swoją tutejszą, i zabrał resztę rodziny do Kryłowa, który mu osmutniał teraz doznaniem sieroctwem. Tak pragnął w nim widzieć ojca spoczywającego w ganku, dającego rady i rozkazy, cieszącego się pomyślnością, oddychającego po pracy długiej... i uśmiechającego się do syna... marzenia te piasek przysypał mogiły.

Na progu nowego mieszkania, które się im do zbytku pańskim wydało po dworku dawniejszym, a raczej chatce na pół w ziemię wsuniętej — nikt nie powitał przybywających, prócz Iwasia i starej Pałaszkii; ale pocziwe ludziska, choć obcy, potrafili pojąć smutek, z jakim się Jan przywłókł sierotą, i w pełnej uczucia troskliwości zaprzętneli się około niego, starej jejmości i panienki...

Zrazu rozplakawszy się stara pani Broniczowa nie spojrziała nawet na nic; ale powoli nawyknięcie do pracy, boleść która ją czyniła lekarstwem koniecznym, ożywiły staruszkę, troskliwą o przyszłość syna... płakali wieczorami, wspominali ojca, odgadywali jakby się tu był cieszył, co by się mu jak zdawać mogło, a we dnie i Broniczowa i Andzia rozpoczęły już na gospodarstwie nowem, to życie trudu nieustającego, które Bóg dobrotliwą ręką wydzielił ubogim, iżby brzemienia swego nie czuli.

Także stronnictwa konstytuowały niemieckiej zajmują się tą sprawą.

Widać, że Niemcy z warunkami pokojowymi jakoś rady sobie dać nie mogą. Będą nad nimi tak długo rozmyślać, aż się namyślą i ani nie odrzucają, ani też głosowania nie urządzają, tylko spokojnie — podpiszą.

Wiadomości potoczne.

KALENDARZ na niedzielę, 18 maja:

Eryka króla i męczennika.

Słońca wschód o g. 4.43, zach. o g. 7.50.

Księżycy wschód o g. 10.55, zach. o g. 6.22.

Gdańsk. W czwartek w południe zjawilo się u mnie dwóch panów legitymując się jako policjanci kryminalni i oświadczyli natchnięci jakimś duchem, w każdym razie nie świętym, że odbierają wielkie skrzynie z bronią i amunicją, przechowując je w sklepie pod wjazdem i prosili, żeby im sklep ten pokazać. Pokazałem, ale inny. Z miną znawców oświadczyli, że to właśnie ten sklep. Spenetrowali, opukali ściany, obwąchali, ale nie znaleźli. Dopiero im powiadam, że to wcale nie ten sklep, którego szukają i pokazałem im sklep „pod wjazdem”. Znow ta sama następuje ceremonia i znow bez skutku. Czyby policja nie lepiej zrobiła, gdyby ten czas zmarnowany zużyła na ściganie złodziei, włamywaczy i zbrodniarzy? Toć na to ją oplacamy, a nie na to, żeby spokojnych obywateli molestowała i zabierała im drogi czas. Pytam się, czy policja one rewizje uczciwych ludzi podejmuje z własnego popędu, czy też wskutek denuncjacji? Dlaczego policjanci na żądanie nie chcieli powiedzieć nazwiska donosiciela? Czy im na tem zależy, ażeby owego opryszka nie oddać przed prokuratora? Nie igraćcie z ogniem i nie wywołujcie wilka z lasu. — Tak pisze nam jeden z kupców gdańskich — Polaków, u którego szukano według starej recepty broni i amunicji. — Czemu donosiciela nie wyjawiono — możemy zdradzić. Policja go sama nie zna!!! Niemcy w Prusach Królewskich i w Gdańsku taki strach mają przed Polakami, że boją się każdej skrzyni, którą widzą w pobliżu Polaka! Zaraz też w przerażeniu donoszą bezmiennie policji, a ta w jeszcze większej obawie pędzi na miejsce, bo zna przysłowie polskie: „Jak Pan Bóg dopuści, to i z kija spuści!” Więc obawiajcie się dalej każdej skrzyni polskiej, a najbardziej już kija Niemcowie! Dręczy was nieczyste sumienie. Wiec dlatego Polaków się tak obawiacie. Dręczyliście ich długo. Teraz zaś, kiedy stosunki się odmieniły, drżycie o własną waszą skórę! — Nie trza było dawniej dokuczać Polakom. To byście i dziś żołni byli wierzyć, że Polak szlachetny i odwetu na was brać nie będzie. Kiedyście jednak tyle nagrzeszyli, sądzicie innych po swojemu i sądzicie Polaków według własnego uznania, bo „jakiej kto smaki, myśli, że każdy taki!...”

Szanownym Rodakom zwracamy uwagę na ogłoszenie naszej rodaczki p. Haliny Czarlińskiej o koncercie pożegnalnym w dniu 20-go maja na sali „Danziger Hof.” P. Halina Czarlińska śpiewała często na polskich przedstawieniach, a w dniu 4-go maja zachwyciła nas swym śpiewem na polskim nabożeństwie w kościele św. Miłkołaja.

Jak bardzo nas podpatrują, tego dowód podaliśmy już raz. Dzisiaj podać możemy szczegół inny, jeszcze bardziej bijący w oczy. Z powodu przedstawienia niedzielnego, urządzanego staraniem Tow. Polek w ujeżdżalni, przychodzi do nas nadzwyczaj wiele osób. Chwilami ludzie stali

Jan wśród żalości i zajęć nowych już był prawie zapomniany o starym Bundrysie i sercu jego dla siebie, a choć mu czasem na myśl przyszła piękna twarzyczka panny Konstancji, spojrzenia na matkę i siostrę, wspomnienie swojego stanu wprędce z marzeń rozbudzało... Nie zdążył się spieszyć do sędziego, gdy w parę dni po powrocie, jednego razu po obiedzie, ujrzał go niespodzianie pieszko o kiju zbliżającego się do ganku i po cichu, ostrożnie, rozpytującego się o coś u Iwasia.

Jan naturalnie wybiegł na spotkanie życzliwego sąsiada, który słowa nie mówiąc zrazu, w milczeniu go uściskał.

— Może ja tu wam gość nie w porę — rzekł smutno Bundrys, ale ot, chciałem się tylko dowiedzieć, co się tu u was dzieje, i tak z kijem a piechotą przywłókłem się... posiedzę w ganku i zaraz powracam...

Napróżno Jan zapraszał uprzejmie do środka, Bundrys pozostał na ławeczce w ganku, którą sobie obrał.

— Straciłeś pocziwego ojca — rzekł po chwili — wiesz o tem! Popłakałem i ja po nim, ha: kolej to na starych, że musimy nowemu światu z drogi ustępować, ot — skończył jeszcze dobrze, dohodowawszy się syna, któremu mógł powiedzieć śmiało matkę i siostrę... nie każdemu i to dano! Popłakawszy, pomodliwszy się, dalej, jak się zowie, do roboty... mospanie...

BOŻA CZELADKA.

OPOWTADANIE
w trzech częściach
przez J. I. KRASZEWSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

Smutny był wjazd do Kryłowa biednego Jana, który pochowawszy ojca na cmentarzu wioski ukochanej przezeń, na roli którą lat tyle rękoma swymi użył, matkę i siostrę zabrawszy z sobą, powracał do przygotowanego dla nich domu; — smutniejsze jeszcze było pożegnanie kątka, z którym stara pani Ignacowa żegnała się zapłakana, nie mogąc rozstać, biegając od mogiły męża do wrót swej chaty, od opuszczonych izdebek, od złotego grobowca... Prosty krzyż drewniany wznosił się na miejscu spoczynku starego szlachcica, który rozstania z sadybą swą, przerosłszy do niej sercem, przenieść nie mógł biedny. Żal cichy ale głęboki nurtował po nim i ostatek mu sił wzięwszy, skleił oczy jego na wieki, a Bóg miłosierny oszczędził w życiu ostatniej boleści pożegnania, we śnie zyskując śmierć pożądaną i wiekiuisty odpoczynek.

Teraz Jan stanąć musiał na czele rodziny swej, zostając opiekunem matki i siostry, jedyną ich

przed „Gazetą Gdańską” jak po masło lub inne jakie specjalie żywnościowe. Oprócz tego zainteresowanie wielkie „Gazetą Gdańską” powoduje, że odwiedza nas bardzo wiele interesentów, którzy bądź to w sprawach gazety, bądź też w innych przychodzą często i bardzo licznie. To spowodowało nasłanianie nam jakiegoś szpiega na kark, który w czwartek po południu całą godzinę chodził pod oknami i podpatrywał. Był to żołnierz — człowiek starszy. Gdy nam tego było za wiele, stanęliśmy wszyscy w oknach, przyglądając mu się ciekawie. Wtedy zaczerwienił się i zakłopotał, aż wreszcie przeszedł na drugą stronę ulicy i za jakiś czas zginął. — Tak to Bracia Rodacy — szpiegiostwem otaczają gazetę polską, gazetę Waszą za to, że prawdę pisze i nieraz Niemcom podetrze ją pod nos w sposób niemiły. Najbardziej zaś korci ich, że „Gazeta Gdańska” z dniem każdym przybiera na abonentach. Jest to objaw chwalebny i dla Niemców bardzo znamienity, bo widzą, że lud polski stoi poza „Gazetą Gdańską” i ją popiera. Kto zatem Polak jest dobry, powinien jeszcze bardziej rozszerzać ją wszędzie, aby zyskiwała coraz więcej abonentów, bo tem, że za nią stoi coraz większy zastęp ludu polskiego, najwięcej gniewa Niemców. Dlatego Rodacy zapisujcie jak najliczniej „Gazetę Gdańską” i rozszerzajcie ją wszędzie, we wszystkich domach polskich. Spełniacie tem kawał pracy narodowej. Zatem rażno do dzieła! Niechaj na przyszły miesiąc będzie więcej jeszcze czytelników jak dotąd.

Wejherowo. Zwracamy uwagę na to, iż tu utworzono drogerję „Pod Gwiazdą” (Sterndrogerie), jedyny polski skład drogerijny. Bliższe szczegóły znajdują się między inseratami.

Wiele. Odpust kalwaryjny odprawi się we Wilgę i w uroczystość Wniebowstąpienia w zwykły sposób.

Ks. Szydzik, Prob.

Radzyn. Dnia 6-go maja rb. przybył do Radzyna o godzinie 6-tej oddział grenszucy Hoffmanna z Grutty, aby rewidować po domach. Najpierw wtargnął do apteki p. Bulczyńskiego, otwierając przemocą zamknięte drzwi. Szperano we wszystkich szafach a w prywatnym mieszkaniu nawet i w łóżkach, używając wobec pań grubiańskich wyrazów. Znalezli nabój do fuzji i próżną gilse, które ośmioletni syn znalazł na ulicy i jako zabawkę zabrał do domu. Na mocy tej zdobyczy oświadczył kapitan p. Bulczyńskiemu, że muszą go aresztować. Gdy p. B. się przygotowywał, aby z oddziałem pójść, kapitan oświadczył, że od aresztowania odstępuje. — Następnie poszli do kupca Graffa, u którego już dzień przedtem podjęto rewizję, przy której wojsko zabrało z prywatnego mieszkania dekorację ścienną, przedstawiającą orla białego. Tutaj żądano też wydania polskiej chorągwi z wieńcem laurowym. Po oświadczeniu p. Graffa, że takiej chorągwi nie posiada, powzięto gruntowną rewizję w mieszkaniu prywatnym, na górze i w składzie, rozrzucając umyślnie towary. Rewizja była naturalnie i tu bezskuteczna.

Tak samo wypadły rewizje bez skutku u p. dr. Lachowskiego i organisty i urzędnika bankowego p. Kostki. U p. K. podarli w jego nieobecności obraz i kilka pocztówek. Także u ks. wikarego Bukolta, odbyła się rewizja, i to gdy był z gośpodynią w kościele. Żołnierze przeszli przez płot i wdziali się przez okno otwarte z ustępu do wnętrza domu, który przeszperali. Z biurka zginęła skrzynka blaszana z 5 i 10 fenygówkami, zawierająca ogółem 15 do 20 marek i kilka marek w srebrze.

Seminarjum nauczycielskie w Toruniu otwiera się dnia 22 maja. Egzamin wstępny odbędzie się

Potem rozpytywać począł o ostatnie chwile zmarłego, o rzeczy obojętne, gospodarstwo, Boro we i wreszcie ścisnąwszy rękę Jana miał odchodzić do domu cichaczem jak przyszedł, gdy gospodarz niemal gwałtem do izby go na chwilę poprosił. Czekala tam już przybrawszy się od święta, w chustce na głowie i szlafroku merynosowym staruszka Broniczowa i wyświeżona Andzia w prostym stroju szlacheckiej dziewczyny, ciekawe zobaczyć sędziego, o którym tyle im syn rozpowiadał. Bundrys nie mniej może rodzinę Jana chciał widzieć, ale się obawiał być natrętnym. Pierwsze wejście na bojaźliwą i mile uśmiechającą się kobiecinę, na dziewczkę skromną i pokorną, z której oczu roztopność i dobroć patrzyła, musiało pomimo ich pospolitej bardzo powierzchowności, zrobić dobre na Bundrysie wrażenie, bo poufałe jakoś i serdecznie przysiadł się do kobiet, i począł z nimi ośmielającą rozmowę, od pochwał dla pocziwego Jana.

Nie nad to więcej za serce schwycić matki nie może. Lzy błysły w oczach drżące staruszki, która ręce w niebo podniósłszy, uroczyście podziękowała Bogu za miłość ludzką, jaką jej dziecie obdarzył.

To wynurzenie uczucia w całej jego szczerości podobało się sędziemu, i lzy pocziwe znalazły się na oczach wszystkich... a Andzia pobiegła otrzeć je w kątka fartuszkciem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dnia 19 b. m. o godz. 3 po poł. w szkole przy ul. Mostowej 13 I piętro. Zgłoszenia przyjmuje komisja Szkolna, Żeglarska 28 III p.

Zwroćenie dzwonów kościelnych. Ministerjum gospodarcze odpowiedziało na zapytanie w sprawie dzwonów:

Już od miesięcy stwierdzają dzwony, znajdujące się u „Kriegsmetall-Aktiengesellschaft.” Praca ta jest bardzo trudna, bo gminy odnośnie, oddając dzwony, nie znaczyły ich. Dzwony, których miejsce pochodzenia stwierdzono, już zwrócono. Gminy mogą ze swej strony stawić wnioski o zwrócenie dzwonów do Metall-Mobilmaschinenstelle. Dzwony, których pochodzenie stwierdzono, oddane zostaną za zwróceniem odszkodowania zapłaconego przez Kriegsmetall-Aktiengesellschaft. Gmina może odszkodowanie to zapłacić po części pożyczką wojenną. Otrzymuje także swego czasu za przyspieszone wybudowanie zapłaconą premję w wysokości 1 mk. za kilo. Nowo powstające koszty ponosi gmina.

Z poczty. Angielski gubernator w Kolonji wydał dnia 20-go lutego kilka rozporządzeń, które się nie odnoszą do przesyłek pocztowych, tylko do kolejowych i wodą przesyłanych.

Zwyczajne paczki pocztowe z Niemiec do zajętych części, mogą zawierać tylko:

Żywność włącznie sacharyny, nasiona i nawozy, surowce, części potrzebne do reparacji samojazdów, maszyn i aparatów, książki, druki, (także i karty z widokami), dokumenty, urzędowe pisma i formularze, półfabrykaty potrzebne do dalszych wyrobów, dalej towary aptekarskie, optyczne i lekarskie potrzeby, tabakę, cygara, papierosy, odzienia i bieliznę.

Według owych rozporządzeń zaprowadzono nowe zmiany w ruchu pocztowym:

a) w prywatnych sprawach dopuszczona jest korespondencja ogółem tylko pocztówkami, jedynie w ważnych sprawach wolno używać listów. b) Jako druki dopuszczone są także katalogi, taryfy i cenniki. c) Zapisane listy nie powinny zawierać pieniędzy metalowych i papierowych, oraz papierów wartościowych. d) Najwyższą wagę dla paczek ustalono z 10 na 25 kg. e) Zwyczajne paczki z angielskiego obwodu nie powinny zawierać żywności, cukrów, surowców, miedzi, surowej lub przerobionej farby, metalów drogiech, pieniędzy metalowych lub papierowych. f) Papiery wartościowe, paczki wartościowe lub zapisane mogą zawierać 1) z angielskiego obwodu: przekazy pocztowe i płatne, jak i papiery wartościowe, których nie notują na giełdach wewnątrz Niemiec, przedmioty z drogiech metalów i drogie kamienie, dokumenta i pisma. 2) do angielskiego obwodu: pieniądze metalowe i papierowe, papiery wartościowe państw sprzymierzonych, neutralnych lub nieprzyjacielskich, przedmioty z drogiech metalów, drogie kamienie, dokumenta i urzędowe pisma.

Do druków dopuszczonych do obszaru przez Belgję zajętego należą prócz katalogów, taryf i cenników także i oferty, reklamy, zachwalenia itd. z wyjątkiem książek i broszur. Tak samo dopuszczone są paczki z lekarstwami aż do 3 kg., jak i paczki władz w obu kierunkach.

Nareszcie podlega ruch pocztowy do obszaru belgijskiego następującym przepisom: Każda przesyłka winna mieć całkowity adres nadawcy. Zaleca się pisywać możliwie tylko pocztówki. Listy i pocztówki powinny być pisane czytelnie i łacińskimi głoskami.

Zakazaniem jest używanie kart ilustrowanych, składających się z dwóch lub więcej razem zlepionych kartek, używanie kopert podlepianych wewnętrznie, tajemnych znaków, alfabetu Morsa, stenografji lub przesyłki nalepianych fotografii.

W paczkach nie wolno przysyłać piśmiennych doniesień. Tak samo nie wolno na przekazach paczkowych nic więcej dodać, prócz podania wartości. Paczki z książkami powinny mieć dookoła szeroki czerwony brzeg z napisem „Bücher.”

Paczki z gazetami zapakowane być winne tak samo tylko z napisem „Zeitungen” lub „Amtliche Verordnungsblätter.”

Zebrania Towarzystw

odbędą się:

w Gdańsku: Lekcja Tow. śpiewu kościelnego „Św. Cecylii” odbędzie się dziś w sobotę punktualnie o godz. 7-mej wieczorem na sali Domu Abstynentów. — Lekcje śpiewu Tow. „Św. Cecylii” odtąd odbywać się będą regularnie co sobotę na sali Domu Abstynentów przy ul. Szerokiej nr. 83 o godzinie 7-mej wieczorem.

Proszę o liczne i regularne uczęszczanie, gdyż następne lekcje będą dla nas przygotowaniem do owego upragnionego dnia, w którym musimy być gotowi upiększyć naszym śpiewem sołenne nabożeństwo a Bogu wzniesić hymn pochwalny za spełnione nasze nadzieje, który po raz pierwszy po latach niewoli zabrzmiał w naszych starych świątyniach polskiego wolnego Gdańska.

B. Kielbratowski, sekretarz.

w Sopocie: Zebranie filji Zjednoczenia Zawodowego w Sopocie odbędzie się w poniedziałek,

19 maja rb. o godzinie 7-mej wieczorem u p. Holzenwerss przy ul. Wilhelmowskiej 18. O liczny udział prosi

Zarząd.

w Tczewie: Zebranie Tow. Ludowego odbędzie się w niedzielę, dnia 18-go maja o godz. 5-tej po południu na sali Domu św. Józefa. Posiedzenie Zarządu pół godziny przedzej. O liczny udział prosi

Zarząd.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej” Jana Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wiczorkiewicz w Gdańsku.

Danziger Hof

we wtorek, dnia 20-go maja rb. wieczorem o 7-mej godz.

Koncert pożegnalny Haliny Czarlińskiej

z łaskawym współudziałem

Waltera Junga.

Skrzydło z magazynu Heinrichsdorfa.

Bilety sprzedaje księgarnia Boeniga (Kohlenmarkt) oraz skład nut Ziemssena (Hundegasse) po mk.: 5,40,— 4,20,— 2,75.— miejsca do stania po 1,75.

Osiadłem w Wejherowie

przy ulicy Puckiej (Putzigerstrasse) 5¹ jako

lekarz praktyczny.

Przyjmuję dzienne od 8—10 przed połud.

i 4—5 po południ.,

== w niedzielę 8—9 przed połud. ==

Jestem także lekarzem miejskiej i powiatowej kasy chorych.

Dr. med. Janowitz.

Telefon 66.

Telefon 66.

Restauracja

Bronisława Kubickiego

w Gdańsku, Am brausenenden Wasser 5

w której odbywa się

codziennie koncert

winna być punktem zbornym wszystkich Rodaków miasta Gdańska i okolicy. Dlatego każdy, chcący się nieco zabawić, niechaj spieszy tamdotąd, bo lokale ładne a usługa skera i rzetelna.

Osiadłem w Starogardzie.

Praktykuje w mieszkaniu

p. Dr. Maja

Starogard, w maju 1919.

Rynek 26.

Dr. med. Balowski

lekarz.

Rum, koniak, wino i cygara

dla odprzedających ofiaruje po najtańszych cenach

Franciszek Lipski

w Gdańsku, Hundegasse 62. Telefon 8667.

A Waszewski

Krawiec

Gdańsk, ulica św. Ducha 22 III p.

Polecam się do wykonywania eleganckiej garderoby męskiej na miarę.

Przerabiam

także przyniesione materiały.

